

Niemcy potwierdzają, że wojnę planowały razem z ZSRR

31 grudnia 2019

Nie milkną echa mocnych słów prezydenta Rosji Władimira Putina na temat genezy wybuchu II wojny światowej i pozycji Polski, które stały się przyczyną wezwania do MSZ rosyjskiego ambasadora w Polsce. Do wypowiedzi rosyjskiego prezydenta odniósł się ambasador Niemiec w Polsce.

Ambasador Niemiec w Polsce Rolf Nickel wyraził za pośrednictwem „Twittera” stanowisko niemieckiego rządu ws. niedawnych wypowiedzi Władimira Putina na temat genezy wybuchu II wojny światowej i polskiej polityki w przededniu konfliktu. „Stanowisko rządu federalnego jest jasne: Pakt Ribbentrop-Mołotow służył przygotowaniu zbrodniczej wojny napastniczej hitlerowskich Niemiec przeciw Polsce. ZSRR wspólnie z Niemcami uczestniczył w tym brutalnym podziale Polski” – napisał niemiecki dyplomata.

Na portalu „Sputnik” ukazał się interesujący komentarz użytkownika o nicku Bojarysznik Dla Ludu, który zwraca uwagę, że 16 września 1939 r. III Rzesza ponaglała Związek Radziecki do ataku na Polskę. „Ambasador niemiecki w Moskwie Friedrich-Werner von der Schulenburg 16 września o godz. 18.00 przybył do siedziby Mołotowa, by domagać się, zgodnie z instrukcją Ribbentropa, natychmiastowego uderzenia na Polskę. Była to jego kolejna od wybuchu wojny interwencja w tej sprawie. Schulenburg meldował (Friedrich-Werner von der Schulenburg, Ścisłe tajne, nr 371): „Mołotow oświadczył, że wystąpienie zbrojne Związku Sowieckiego nastąpi zaraz, być może nawet jutro (...) Stalin przyjął mnie o drugiej w nocy w obecności Mołotowa i Woroszyłowa i oświadczył, że Armia Czerwona przekroczy dziś rano o godzinie szóstej granicę sowiecką na całej długości od Połocka do Kamieńca Podolskiego. Dla uniknięcia nieporozumień prosił usilnie, aby lotnictwo

niemieckie od dzisiaj nie przekraczało na wschód linii Białystok-Brześć-Lwów. Samoloty sowieckie rozpoczną już dzisiaj bombardowanie terenów na wschód od Lwowa”.

Słowa rosyjskiego prezydenta skomentowała też ambasadorka USA w Polsce. „Drogi Prezydencie Putin, to Hitler i Stalin zmówili się, aby rozpocząć II wojnę światową. To jest fakt. Polska była ofiarą tego okropnego konfliktu” – podkreśliła Georgette Mosbacher.

Słowa amerykańskiej dyplomatkę spotkały się z mocną odpowiedzią ambasady Rosji w Polsce, która w opublikowanym na „Twitterze” wpisie poddała pod wątpliwość jej znajomość historii. „Pani ambasador, czy naprawdę uważa pani, że o historii wie pani cokolwiek więcej, niż o dyplomacji?” – napisano na koncie rosyjskiej placówki.

Przypomnijmy, w kilku ostatnich wystąpieniach prezydent Rosji Władimir Putin poświęcił dużo miejsca Polsce i polskiej polityce w przededniu wybuchu II wojny światowej. W swoich przemówieniach mówił m in. o wkroczeniu Armii Czerwonej do Brześcia, gdy polski rząd „był już przy granicy Rumunii”, pomyśle postawienia w Warszawie pomnika Hitlera, o pozycji polskiego przedwojennego ambasadora Józefa Lipskiego, którego nazwał „swołoczą” i „antysemicką świnią”. Putin krytykował także wrześniową rezolucję PE mówiąc, że jest ona przejawem prób przerzucania odpowiedzialności za wybuch wojny z nazistów na komunistów oraz o Układzie monachijskim.

Słowa rosyjskiego prezydenta spotkały się ze zdecydowaną reakcją polskiego MSZ, IPN oraz szeregu polityków. Premier Mateusz Morawiecki opublikował w związku ze słowami rosyjskiego lidera specjalne oświadczenie. Słowa rosyjskiego prezydenta były także powodem wezwania do polskiego MSZ ambasadora Rosji Siergieja Andriejewa.

Rosyjski senator Aleksiej Puszkow odpowiedział na „Twitterze” premierowi Mateuszowi Morawieckiemu, który nazwał pakt

Ribbentrop-Mołotow „sojuszem wojskowym”. Zdaniem rosyjskiego senatora Aleksieja Puszkowa „teraz Warszawa powinna mieć pretensje jedynie do swoich przedwojennych elit”. „Polska jako pierwsza w Europie zawarła pakt o nieagresji z Niemcami, odgryzła kawałek Czechosłowacji po spisku w Monachium, na wszelkie sposoby pchała się do grona sojuszników Hitlera. Ale Hitler nie przewidział Polski na mapie Europy” – podkreślił senator.

Tymczasem politycy opozycji twierdzą, że brak reakcji prezydenta Andrzeja Dudy na słowa rosyjskiego prezydenta jest nie do przyjęcia. Rząd tłumaczy, dlaczego prezydent do tej pory nie zabrał głosu. Przewodniczący Platformy Obywatelskiej Grzegorz Schetyna napisał na Twitterze, że „braku reakcji prezydenta nie można zaakceptować”, a marszałek Senatu Tomasz Grodzki powiedział w rozmowie z PAP, że „sprawie wypowiedzi prezydenta Putina głos powinien zabrać prezydent Duda, jego milczenie jest niezrozumiałe”.

Do braku oświadczenia polskiego prezydenta odniósł się wiceszef MSZ Paweł Jabłoński, który wyjaśnił, że opublikowane przedwczoraj przez premiera Morawieckiego oświadczenie było konsultowane z Andrzejem Dudą i, że „na tym etapie, również w ocenie MSZ, nie ma potrzeby dodatkowych oświadczeń”.

Wypowiedzi polityków opozycji, krytykujące prezydenta Dudę za brak reakcji, skomentował na swoim koncie na „Twitterze” wicepremier Jarosław Gowin. „Działania rządu w sprawie wypowiedzi W. Putina są na bieżąco uzgadniane z Prezydentem Andrzejem Dudą. Sekwencja jest przemyślana, stanowcza i wyważona: najpierw reakcja MSZ, potem oświadczenie premiera Morawieckiego. Ataki części opozycji na Andrzeja Dudę to uleganie rosyjskiej prowokacji” – napisał.

Przypomnijmy, w kilku ostatnich wystąpieniach prezydent Rosji Władimir Putin poświęcił dużo miejsca Polsce i polskiej polityce w przededniu wybuchu II wojny światowej. W swoich przemówieniach mówił m in. o wkroczeniu Armii Czerwonej do

Brześćcia, gdy polski rząd „był już przy granicy Rumunii”, pomyśle postawienia w Warszawie pomnika Hitlera, o pozycji polskiego przedwojennego ambasadora Józefa Lipskiego, którego nazwał „swołoczą” i „antysemicką świnia”. Putin krytykował także wrześnieową rezolucję PE mówiąc, że jest ona przejawem prób przerzucania odpowiedzialność za wybuch wojny z nazistów na komunistów oraz o Układzie monachijskim.

W odpowiedzi na te słowa wiceszef polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Paweł Jabłoński oświadczył, że Polska jest gotowa na wojnę informacyjną z Rosją. Skomentował w ten sposób reakcję polskich polityków na niedawne oświadczenia Władimira Putina na temat II wojny światowej. Przyznał w rozmowie na antenie TVN24, że Polska traktuje słowa Putina jako „celowe, z góry zaplanowane działanie propagandy rosyjskiej, które jest obliczone na uzyskanie pewnego efektu”.

„Oświadczenie Putina ukazało się w Wigilię i media globalne rzeczywiście częściowo to podchwyciły w tonie czysto informacyjnym, potem stopniowo zaczęły pojawiać się relacje już z pewnymi komentarzami. My bardzo precyzyjnie analizowaliśmy, w którą stronę ta narracja idzie i początkowo były też takie pomysły, żeby od razu na to zareagować. Ale uznaliśmy, że lepiej będzie zobaczyć, jakie działania komunikacyjne będą się odbywały. My trochę zakulisowo starliśmy się wpłynąć na pewne ośrodki zagraniczne po to, żeby taka narracja została odpowiednio odebrana” – powiedział Jabłoński. Jak tłumaczył, reakcja premiera Morawieckiego pojawiła się dopiero 29 grudnia, bo rząd przez ten czas śledził, co się dzieje w sprawie słów prezydenta Rosji.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net